(N. 23.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 16. Lipca 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

NAUKI POLITYCZNE.

Elements of political economy, etc.— Zasady Ekonomii politycznéy przez Jakóba *Mill.* w Londynie 1821.

Od lat pięciu lub sześciu nauka Ekonomii politycznéy powróciła do wielkiéy u Anglików wziętości. Przedtém ukazywały się wprawdzie liczne w tym przedmiocie pisemka, lecz te zawierały tylko uwagi szczegółowe, iak naprzykład: o małéy wartości papierów bankowych, o zakazie wprowadzenia zboża zagranicznego i tym podobne. Lecz odtąd, publicyści piérwszego rzędu, pisali o téy nauce w całéy iéy rozciągłości i rozważali zasady i stosunek istotnych iéy prawideł. J nic dziwnego. Po tylu nadzwyczaynych wypadkach w gospodarstwie narodowém, usiłuią naturalnie roztrząśnieniem z gruntu téy nauki, doyśdź przyczyny osobliwszych zdarzeń iakich doświadczyli, i ratunku na nieszczęścia, którémi są dotknięci lub zagrożeni. Tak więc PP. *Ricardo*, *Malthus* i inni podali zasady i prawidła Ekonomii politycznéy, i przez nie usiłowali zupełne téy nauki utworzyć systemata. Jeżeli iednak wolno powiedzieć, ci autorowie oddalaiąc się, nie od Adama Smitha, lecz od iego metody, napisali dzieła nie wiele zastosować się mogące do potrzeb życia, a okrutnie nudne dla czytelnika. *) Adam Smith iest zupełnie praktycznym. Społeczność, czyny, płody, rolnictwo, handel, rękodzieła bezustannie zaymuią iego uwagę. Wykłada on co iest dla nich korzystne lub szkodliwe, a na dowód przytacza zawsze czyny. Pisarze Angielscy ostatnich czasów, przeciwnie odwołuią się tylko do zasad. Podług tych opisuią oni, nie czyny *iakie się zdarzaią*, lecz *iakie zdarzać się powinny*. A gdy tyle maią światła, iż prawideł swoich nie gruntuią za obrębem natury rzeczy, a rozumuią mocno i dosadniej, więc sumienie ich iest spokoyne, lecz ich dzieła mało są nauczaiącemi; bo nic nie iest nauczaiące, co rzeczywistych niewykłada działań.

Pan *Mill* nie uchronił się błędu swoich spółrodaków. Było iego zamiarem wydać dzieło szkolne (*a school book*); lecz będzież to naukowe dzieło, kiedy ie zaymuią same tylko prawidła *abstrakcyyne* opiérane gdzie niegdzie na domniemaniach służących, za przykłady? Zasady Jeometryi gruntuiące się na nayrzeczywistszych prawidłach, mogąż się obeyść bez figur? Nie ganimy przez to bynaymniéy gruntowności zasad założonych przez autora, który iest bezwątpienia iednym z nayznakomitszych publicystów Angielskich. Dał on się poznać korzystnie w artykułach Pisma *Edimbourg Revue* a późniéy w *Encyclopedie britannique*; naywiększą zaś pozyskał

*) Wydane są we francuzkim ięzyku tłumaczenia Ekonomii politycznéy PP. Ricardo i Malthus. Ci od których zasięgano zdania o tych dzielach wyznali, iż nigdy nie mieli cierpliwości przeczytać ie do konca.



spółczesnych i potomnych zaletę, za napisanie *historyi Indyi Angielskiéy*, owéy prawdziwéy Encyklopedyi téy części świata.

JEOGRAFIIA.

Voyage aux Etats-Unis d'Amérique i t.d. czyli Uwagi nad towarzystwem, obyczaiami, zwyczaiami i rządem Zjednoczonych Stanów Ameryki, zebrane r. 1818, 1819 i 1820 przez Pannę *Wrigth.* Paryż 1822. 2 Tomy.

Dzieło to obeymuie zbiór listów młodéy Angielki, która od r. 1818 do 1820 odprawiła podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie mamy dotąd moralnego obrazu tego siedliska wolności. Wszelkie o tym kraju podania, kończą się na mniéy więcéy dokładnych opisach pomyślności iego pod względem fizycznym, na dziełach statystycznych lub geograficznych, o ludności, handlu przemyśle i związku Amerykańskim. Rysy fizyognomiczne tego wielkiego ludu, iego domowe życie, duch kieruiący i upładniaiący iego pracę, w żadném dotąd dziele niebyły wiernie odmalowane. Taki to obraz P. *Wrigth* przedsięwzięła, i według zdania światłych, z rzadkiém go dokonała szczęściem. Dzieło iéy wypełnia wielką przestrzeń niezaiętą w literaturze angielskiéy i francuzkiéy *) i dla tego też chciwie iest czytane. Autorka umiała wybornym gustem połączyć obrazy mieysc z obrazami ludzi, dzieie dawne, z opisan. obecnych; co było proste i łagodne, wyraziła z wdziękiem, mocno zaś i energicznie, co było mężkie i ważne w obyczaiach tego narodu, piérwszego z pomiędzy innemi co do szczęścia i cnot towarzyskich, narodu, którego naywyższy Urzędnik « żyie bez zbytku, « ieździ bez orszaków, przyymuie spółobywateli « z otwartemi rękami iako spółtowarzyszów i « równych, odpoczywa po pracach politycznych « w zaciszu domowém, wymyka się na chwilę od « interessów publicznych dla obeyrzenia swego « folwarku, i opędza koszta swego urzędowania « roczną płacą 150,000 livrów; tego narodu, któ« rego rząd maiąc za prawidło oszczędność i « iawność, żadną się nie otacza taiemnicą, utrzy« muie się bez broni pośród uzbroionych oby« wateli, i na odparcie natarczywości innego « nie używa środka, iak postępowania śmiałym « krokiem w zawodzie swych powinności; tego « nakoniec narodu, który przed czterdziestu pię« ciu laty, ogłosiwszy ciemiężycieli swoich nie« przyiaciołmi w czasie woyny, a przyiaciołmi « w pokoiu, wymawia codziennie przez usta Pre« zydenta swego kongressu tę filantropiczną « modlitwę: Oby bicz tyranii zniszczony został « u wszystkich narodów ziemskich!"

P. *Wrigth* opisuie te tak proste i szlachetne obyczaie z całym zapałem, który one w żywą i wspaniałą duszę wléwaią; chciała bydź tylko prawdziwą a często mocne myśli płynęły z pod iéy pióra. Jest to młoda osoba, która bez żadnéy pretensyi pisząc do staréy swojéy przyiaciołki w Anglii, wystawiła Europie naypowabnieyszy obraz skutków Konstytucyi prawdziwie reprezentacyynéy i narodowéy, i nayuroczystsze zbicie potwarzy pisarzów płatnych przez rząd angielski.

*) Tłumaczył ie na francuzkie P. *Parisot* officyer marynarki.

UMIEIĘTNOŚCI LEKARSKIE

Fisiologie du systeme nerveux et specialment du cerveau i t.d. — Fizyologia systematu nerwowego, a szczególnie mózgu; z dołączeniem badań nad chorobami nerwowemi w ogólności i t.d. przez P. *Georget.* W Paryżu 1822.

Pan *Georget* zamierzył w ważném tém dziele zniszczyć uprzedzenia i błędy, które od dawnego czasu zaciemniały naukę systematu nerwowego, a do iednego punktu sprowadzić prace teraźnieyszych fizyologistów dla położenia zasad fundamentalnych nauki funkcyy mózgowych. 1° Mózg iest organem piérwiastkowo przeznaczonym i uorganizowanym do wykonywania funkcyy determinowanych. 2° wypadkiem funkcyy dzia-

łania mózgowego, iest zjawisko czucia, ruchu, myśli, namiętności; 3° stosunki czyli relacye zmysłów wewnętrznych i zewnętrznych są bodźcami funkcyynemi mózgu. 4° większa część chorób nerwowych, które dawniéy mieszczono w rozmaitych organach, ma swoie siedlisko w mózgu. Tak więc myśli Doktora Galla doskonale zgadzaią się z podanemi przez P. *Georget* prawidłami i zasadami. Ogólne postrzeżenia dzieła tego równie należą do działu filozofii iak medycyny, a urzędnik, prawnik, równie iak moralista czérpać mogą w tych badaniach fizyologicznych wzory i nauki użyteczne. Szczęśliwe są narody ieżeli ich obyczaie, prawa i instytucye mogą bydź w harmonii z ich położeniem umysłowém i potrzebami ich organizacyi mózgowéy.

UMIEIĘTNOŚCI MATEMATYCZNE,

Programmes ou Résumés des leçons d'un cours de construction *i.t.d.*:— Programmata czyli treść lekcyy kursu budownictwa, z dołączeniem zastosowań wyiętych szczególnie ze sztuki budowy dróg i mostów i t.d. P. J. *Sganzin* Jnspektora Jlgo Dróg, Mostów i portów woiennych. Paryż 1821. w 4ce. 260 str. 9 rycin.

Dzieło to iest wypadkiem lekcyy dawanych przez autora w szkole politechnicznéy. Przedmiotem onego iest nauka nayzupełnieysza, iaka tylko może bydź dawana ucznioni w téy gałęzi umieiętności; lecz w tym kursie, zbyt skróconym aby można obiecywać sobie znalezienie w nim pomocy we wszelkich szczegółach iakie obeymuie sztuka budownicza, autor musiał się ograniczać tém tylko co widział bydź nayistotnieyszém. W piérwszéy części, daie naprzód poznać swym uczniom rozmaite rodzaie materyałów wchodzących do wystawienia budowli; a iako względem ustanowienia ogólnych prawideł, i do rozlicznych metod budowania, naylepszy środek nauczenia iest podawanie zastosowań, P. *Sganzin* odłożył na ten przedmiot dwie ostatnie części. Tak więc część druga całkiem iest poświęcona zastosowaniu prawideł rozwiniętych w części piérwszéy, budowaniu dróg i mostów tak z kamieni iak i z drzewa. Trzecia część podaie zastosowania tychże zasad do dzieł tyczących się żeglugi wewnętrznéy, do rozmaitego rodzaiu kanałów, portów morskich i przystani. Zwięzły styl autora dozwolił mu obiąć w iedném książce o 260 stronnicach mnóstwo ważnych przedmiotów. Nic tam niema opuszczonego, co tylko iest użyteczne. Znaleźć tu można wszystkie potrzebne objaśnienia względem sztuki budowania w ogólności, tudzież robót hidraulicznych i morskich wszelkiego rodzaiu. Treści obeymuią zasady ogólnie przyięte, formuły i wypadki doświadczeń i postrzeżeń tyczących się budowania. W całém dziele pełno iest tablic, do wielu przypadków nader przydatnych. Pismo to ze wszech miar nie tylko użyteczném będzie dla uczniów, maiących poświęcić się budownictwu dróg i mostów, ale i dla tych ieszcze, którzy zamierzaią sobie weyście w służbę woyskową.

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

Sławny sycyliyski uczony P. *Brocchi* (obacz N. 2. str. 19.), który wprzódy z pomyślnym skutkiem trudnił się Geognozyą i Mineralogią północnych okolic włoskich, mianowicie dolin *Trompia*, *Fassa*; *Gandino*, kopalni *Viconago* i innych, przedsięwziął teraz rozpoznanie *ziemi*, na któréy się *Rzym i Latium* rozpościéra, tudzież fizycznych własności tego kraiu od naydawnieyszych aż do naszych czasów. Pismo, które niedawno z pod iego pióra wyszło przedmiot ten gruntownie rozbiéra, obfituie w interesuiace, po części nowe uwagi i dostrzeżenia, i służy razem ku obiaśnieniu mappy przez tegoż samego uczonego z wielką starannością wypracowanéy: *Carta fisica del suolo di Roma, ne, primi tempi della fondazione di questa città.* Moczary pełne mułu zaymowały w początku te mieysca, na których późniéy wzniosły się pyszne świątynie, rozległy Cyrkus i wspaniałe Forum. Gęste i nieprzebyte zarośla krzewiły się

wprzódy na tych samych przestrzeniach, na których następnie rozciągały się nayludnieysze części wiecznego miasta. Tybr, niemaiąc pewnego koryta, zaléwał na długi czas okolice, które teraz w naysuchszém zostaią położeniu; źródła które nieustannie i obficie z łona siedmiu wzgórków tryskały, lub wyschły teraz zupełnie, lub sączą się nieuważane pomiędzy rumowisko i gruzy.

Biorąc wzgląd na ilość i rozległość podanych przez P. *Brocchi* i opisanych bagien około Rzymu, dziwić się zaiste potrzeba, iak grunt takowy w naydawnieyszych czasach mógł bydź zamieszkanym, i przez piérwotnych osadników obranym na podstawę miasta, które w krótce do nadzwyczaynéy wzniosło się wielkości. Uczony Włoch mniema, że w czasie, w którym wody Welaberskich moczar obléwały wzgórek palatyński, powietrze było tam bez wątpienia niezdrowsze ieszcze niż teraz; a przecież właśnie to wzgórze należy uważać za kolébkę państwa rzymskiego, skąd (od czasów Romula przynaymniéy) rozmnożyło się owe silne pokolenie woiowników, którzy nakoniec stali się Panami świata i w tak uderzaiącym sposobie różnią się od dzisieyszych téy okolicy mieszkańców, niemogących nawet znieść zapachu róży lub goździka. Tak bowiem nadzwyczayną odrazę czuią Rzymianie ku mocnym wonnościom, iż niedawno pewien właściciel ogrodu powołany był przed sąd i przymuszony wyciąć drzewa pomarańczowe, ponieważ mocna woń ich kwiatu sprawiała choroby w sąsiedzkich rodzinach. Aptékarz musi chować piżmo pod kopułę kościoła uniwersytetskiego; a gdy nieco tego zapachu zaleciało do pobliskiego teatru, nikt iuż wiecéy nieodwiedził sceny.

Co się tycze fizycznych własnosci *Latium* w owych odległych czasach, kiedy młodociana ziemia, żadném ieszcze nietknięta żelazem, zostawiona była swoiéy piérwiastkowéy dzikości, mniema P. *Brocchi*, że powietrze było tam naówczas daleko szkodliwsze, niż teraz: ale że starożytni mieszkańce umieli w *niezdrowym* klimacie *zdrowe* prowadzić życie. Dowodzi tego niezmierna ludność i nadzwyczayna prędkość ich postępów. Ale też nie zbywało starożytnym na pewnych i dzielnych środkach, ażeby w tak nieprzyiaznym klimacie czérstwość zdrowia do poźnéy zachować starości. Środkami temi były: wstrzemięźliwy sposób życia, zdrowe potrawy, ochędóstwo pomieszkań ku zdrowym okolicom obróconych, nakoniec sama starożytna odzież. Kształt i króy sukien był nierównie od naszego właściwszy do ubezpieczenia skóry i organów od rozmaitych chorób, czyli raczéy od ich zarodów w szkodliwém zawartych powietrzu. Wszystkie te środki w zupełném są teraz zaniedbaniu. Wielu, mianowicie z cudzoziemców, zapytuie się: dla czego ci, co po owych wielkich wzburzeniach w kraiu pozostali, w długiém następstwie czasów i pokoleń nie zaludnili na nowo *Latium*, i dla czego Rzym aż po dziśdzień otaczaią puste i nieuprawiane pola, zwłaszcza, że iuż od wielu wieków ustały owe przyczyny zniszczenia, iako to: przenoszenie siedliska rządu, napady barbarzyńców, wędrówki i woyna z całą gromadą towarzyszących iéy nieszczęść. Każdy, któryby takowe czyni zapytania, niechay rzuci okiem na wzgórza *Albano i Tuskulum* i na przyległe im okolice. Tak ze względu kwitnącego gospodarczego przemysłu, iak i ze względu nadzwyczaynie wielkiéy ludności, przedstawia się tam inny zupełnie widok niż około Rzymu. Czyste i zdrowe powietrze powiéwa na wzgórkach owéy rozkosznéy krainy; na równinach zaś zarażaią ie szkodliwe wyziewy, a mieszkańcy dręczeni febrami, ciągle walczyć muszą z naysmutnieyszym stanem, równie dla własnego utrzymania się przy życiu, iak i rozmnożenia rodzaiu swoiego wielce szkodliwym. Zbyt małą i coraz mnieyszą ludność należy tedy przypisać złemu powietrzu i niestaranności w ubezpieczaniu ciała przeciw iego wpływom. Uprawa roli mogłaby tu wprawdzie przynieść iakowe korzyści, a powiększona pilność około rolniczego gospodarstwa, umnieyszałaby zapewne zgubnych powietrza własności; ale nigdy nie będzie to powietrze zdrowiu ludzkiemu sprzyiało, wyiąwszy, gdyby wszyst-

kie moczarzy i bagna wysuszono, a tak usunięto przyczynę iego szkodliwości.

Twelve essays on the proximate causes of the universe, i t.d. Dwanaście dziełek o naybliższych przyczynach zjawisk materyalnych swiata, z dołączeniem obiaśnień, przez P. Richarda *Philipps*. Londyn 1822. str. 460.

Autor powstaie przeciw systematowi *attrakcyi* którą od czasu odkryć astronomicznych *Keplera*, i prac *Newtona* uczeni świata przyięli. Nie zaprzecza P. *Philipps* faktów na których się ta nauka opiéra, owszem dopuszcza ie, i usiłuie zgruntować samą przyczynę którą nazwano *attrakcyą*. Przetrząsa rozmaite fenomena i stara się wykazać, że sposób iakim ie wykładaią iest niezupełny. Chociaż Anglik, powstaie on przeciw Newtonowi tak mocno, że nazwacby go można nieobyczaynym. Powiada on że ten wielki człowiek żył w wieku i kraiu pełnym przesądów, że wychowany był w klassie towarzystwa pozbawionéy wszelkiego swiatła, gdyż cierpiano w niéy widok żywo palonych kobiét za zbrodnie czarodzieystwa; że nienależy dziwić się iż nauki iego były stosowne do czasu niewiadomości, i bałamuctw guślarskich. Widzi tylko w Newtonie biegłego Geometrę, i cierpliwego *doświadczyciela* (experimentator) lecz iego filozofią uważa za uroienie niedorzeczne. P. *Philipps* zgłębia następnie wielką liczbę *działań materyalnych*, które nauka attrakcyi wytłumaczyć nie zdoła, a nawet które się iey całkiem sprzeciwiaią. Zaprzecza czczości zupełnéy i ciążenia, i kusi się doyść przyczyny ogólnych zjawisk świata. System iego pod wielu względami ma podobieństwo do wirów Deskarta; rozwiia go i stosuie do fenomenów ciężkości, do ruchu planet i ich satellitów, do wznoszenia się i opadania morza, do faktów geologicznych, do teoryy ciepła, swiatła, powinowactw chemicznych i t.d. Wiadomo Panu *Philipps* że będzie miał licznych i mocnych przeciwników; w téy walce filozoficznéy, zwycięztwo uwieńczy stronę faktów, praw dowiedzionych dostrzeżeniami i rachunkiem, teoryy obfitych w zastósowania użyteczne, wyobrażeń wielkich i prostych iak sama natura. Nie będziemy wchodzić w sposób iakim on wykłada spadek ciał cięžkich na ziemię, ruch planet około słońca, i satellitów około planet, przyczynę wznoszenia się i opadania morza, odmian dostrzeganych na powierzchni kuli ziemskiéy, ciepła, swiatła, powinowactwa, i t.d. niemożemy bez wykroczenia nad zamierzone granice, usiłować zbiiać te zdania, gdyżby osobne prawie trzeba napisać dzieło. Jednakże P. Philipps iest uczonym którego opinii lekce potępiać nie należy.

PISMA PERYODYCZNE.

The monthly Magasine.— Magazyn miesięczny. Londyn 1822. zeszyty z Stycznia i Lutego.

Zbiór ten ciągle od lat 26 wydawany, wychodzi na początku każdego miesiąca. Ze wszystkich tego rodzaiu pism peryodycznych, *monthly magasine* iest naywzięτszym; niemasz równego mu dziennika literackiego w Anglii, tak co do ważności, iak i rozmaitości materyałów. Rozchodzi się on po wszystkich osadach, i w kraiach Stanów Zjednoczonych, równie iak w wielkiéy Brytanii. Właścicielem i wydawcą iest *Richard Philipps* w Londynie.

Materye w każdym numerze pisma tego zawarte dzielą się na Korrespondencye oryginalne we wszelkich przedmiotach literatury i umieiętności, na biografie, na anedkoty, nowiny o literaturze zagranicznéy, i świeżych dziełach w rozmaitych ięzykach; oryginalne wiersze angielskie; odkrycia i wynalazki; Towarzystwa uczone; uwagi filozoficzne i literackie; pisma nowe w Anglii; o chorobach w Londynie; stan handlu; bankructwa; meteorologia; rzut oka we względzie polityki; małżeństwa, liczba urodzonych i zmarłych w Londynie, na prowincyach i zagranicą.

Zeszyt z stycznia b. r. iest 362gi ogólnego zbioru i kończy tom 52. Sześć Nrów składaią

23



tom. Ostatni zeszyt zawiéra wiele tablic z których iedna wyobraża dom zamieszkały niegdyś przez sławnego poetę Angielskiego *Cowleya w Chertsey* (zmar. r. 1667.) Między licznemi artykułami celnieyszemi są: porównanie Popego z Boalem; wiadomości o Pannie *Edgeworth* autorce dzieł o Edukacyi, i dobrych Romansów; o systemacie woiennym *Karnota*, porównanym z systematem H. *Duglasa*; wspomnienie o Wasyngtonie; Artykuł nader obszérny o ułomkach pism przyznawanych Napoleonowi a ogłoszonych przez *Santyniego*, który był iego pokoiowym.

Tom 53ci poczyna się od zeszytu z mca Lutego. Piérwsza Tablica zawiéra rysunek domu wieyskiego *Adyssona w Biltonie*; córka iedynaczka nieśmiertelnego autora pisma *Spektator Angielski*, umarła w nim r. 1797 w roku życia 79. Utrzymywała ona ogrody w takim stanie, w iakim ie oyciec iéy zostawił, i aż dotychczas niczego w nich nieodmieniono. W tym że Nrze znayduie się wiadomość o *Riego* i *Quiroga*; listy o Sycylii; dalszy ciąg pism przyznawanych Napoleonowi, i wiele innych ciekawych rzeczy.

PIĘKNE KUNSZTA.

W początku Marca wystawiono w warsztacie Kanowy *Marsa i Wenerę*, gruppę, którą dla króla Angielskiego właśnie artysta ukończył. Dzieło to było iuż po części znane z modelu, równie iak z rysunku na miedzi rytym, lecz teraz dopiéro sądzić można o wielkiéy różnicy, iaka zachodzi między piérwszą myślą czyli modelem, a marmurem naydelikatniéy i nadokładniéy wypracowanym. Zdaie się, iakoby artysta umyślnie tę gruppę obrał, ażeby mistrzowskie dłuto swoie razem w surowym i powabnym stylu okazać. Łącząc obiedwie figury pełném wyrazu i obyczayném ramion spoieniem, dowiódł, czego może w obudwóch stylach dokazać, lubo tego dawno iuż dowiodły iego kolossalne gruppy i wszelkie pomniki, równie iak i posągi Wenery i Nimf, o których utrzymywano, że są wyłącznie i iedynie właściwym iego dłuta przedmiotem.

Figura Marsa łączy w sobie tyle szlachetności i trafności form, iż może bydź wzorem stylu na téy linii, która właśnie środkowym iest punktem między formami Appolinów i Herkulesów; lekkie i powabne członki są w pięknym pomiędzy sobą stosunku, a mimo tego silność muszkułów tąk dobrze oznaczona, iż całe poruszenie i moc woiowniczego Boga poznać się w niéy daié.

Godną iest uwagi owa trafna wklęsłość na lewéy nodze i szczęśliwe ud poruszenie, które krągłością swoią tyle powabu osobistéy wspaniałości udziela. Wszystkie, naydrobnieysze nawet części przedmiotu oznaczaią się szlachetnym i wzniosłym charakterem, a głowa łagodnie ku Bogini skłoniona, daie poznać w spokoynych rysach twarzy, ile Bogów nawet władza piękności uiarzmia. Pospolitą i nikczemną byłoby to myślą, chcieć na twarzy Marsa, w słodkiéy rozmowie z Wenerą zatopionego, wyrazić woiownicza surowość. Charakter każdéy figury rozwiia się i wyiawia dostatecznie z saméy formy i doskonałych stosnnków. Kiedy na skinienie głowy Jowisza zadrżał Olymp cały, krwią i zniszczeniem musiałaby się pokryć ziemia, kiedy Bóg woyny zmarszczy swoie czoło; ale tu właśnie przeciwna tylko myśl może mieć mieysce: całém więc było zadaniem bystrego artysty pomysłu, pośród spokoiu dać poznać wielkość charakteru. Wenera obraca się do Marsa, a z rysów iéy twarzy miłością tchnących i z postawy ulegaiącą tkliwość wyrażaiącéy, łatwo każdy poznaie, że pierzchnąć tu muszą wszelkie woiownicze myśli. Obiedwie figury, z któréykolwiek uważane strony, okazuią nayszczęśliwsze połączenia, a razem i różnicę przeciwnych charakterów tak, że nawet i te surowe żądania sztuki naydokładniéy są tu d pełnione.

Jeżeli piękność stosunków, szlachetność wyrazu, trafność kompozycyi, umieszczaią te gruppę w rzędzie naycelnieyszych dzieł artysty i nayznakomitszych nowszéy sztuki utworów, należy ią także i ze względu rzadkiéy w wykonaniu trafności, do wzorów naywytwornieyszego sma-

ku policzyć. Szczególniéy spostrzegać się daie naywyższa dokładność w końcowych częściach, i tyle nowości w wyborze ich kształtów, iż w tém powtórny znayduie się dowód, iak mimo tylu wcześnieyszych dzieł tego artysty, niewyczérpane iest źródło iego pomysłów.

Użycie dłuta tak zręcznie iest odmieniane, iż zdawać się może, iakoby marmur przez rozmaite obrabianie powierzchni, nabył rozmaitéy po różnych mieyscach twardości i miękkości. Delikatność (morbidezza) mięsistych części zostaie w naypięknieyszym kontraście z błyszczącą stalą szyszaka i tarczy, równie iak i z lekkością odzieży, z takim zarzuconéy powabem i smakiem, iż przez to pokryte są wszelkie względy, iakichby w tym przedmiocie lub przyzwoitość lub twardość massy wymagała. Nakoniec włosy wyrabiane są z taką wolnością i śmiałością dłuta, iakąby tylko pewnéy młodzieńca ręce przypisywać można. Tak dalece udało się to mistrzowskie dzieło niespracowanego arsysty!

Życzyćby należało, ażeby owa znaczna liczba młodych rzeźbiarzy, którzy są naszych czasów i Europy nadzieią, poznała z tego dzieła podeszłego iuż mistrza, iż w długim i trudnym zawodzie téy sztuki, przystęp do nowych doskonałości zawsze otworem stoi, lecz razem aby i to poznała, że niedosyć iest z gorącą wyobraźnością i obeznaniem z antykami i naturą przystępować do utworzenia dobrego modelu, przy którego wykonaniu ręka zwolna się trudzi, stygnie i opiera się ukończeniu pracy. Zasługa dokonanego dzieła nabywa się tylko wytrwałością i usiłowaniem; bez tych zostanie marmur wiecznie niekształtny i martwy, i nie zdoła nigdy zachwycić owém przyiemném miękkości i udatności omamieniem, które główną stanowi zaletę dzieł starożytnych, i daie poznawać niezmierzoną różnicę między modelem a dziełem w marmurze wykonaném, iakoby między kopią a oryginałem.

HISTORYA.

Historia de la domination de los Arabes en Espana i t. d. Dzieie panowania Arabów w Hiszpanii; wyciąg z rozmaitych rękopismów i pamiętników Arabskich przez Don Jose Antonio *Conde.* Madrid, 1820 i 1821 r. 3. tomy z rycinami.

Zdobycie części Hiszpanii przez Arabów, i ich pobyt w tym kraiu, iest iednym z nayważnieyszych, a naymniéy wyiaśnionych szczegółów Historyi. Wszelako wpływ, iaki skutki takowego wtargnienia miały na postęp oświecenia w Europie, powinienby był prędzéy ocucić wdzięczną gorliwość iakowych pisarzy, skwapliwych do wypłacenia długu w skutku układów świata ucywilizowanego z uczonymi Maurami Korduby. Wprawdzie ieden xiądz portugalski *Gilles Pérés* przełożył kronikę wyiętą z rękopismów arabskich, dzieło to iednak pełne fałszywych podań geograficznych i historycznych, na żaden wzgląd nie zasługuie.

Francuz *Cardonne* Sekretarz królewski do ięzyków wschodnich ogłosił historyą którą Niemcy i Anglicy przełożyli, mimo że ten znakomity orientalista zaufany w niektóre wyciągi arabskich podań z archiwum Don Rodryga, nie był sam wolny od błędów, iak tego doktor *Conde* we wstępie dzieła swego dowodzi. Za naszych czasów *Morphy i Masdeu* przyłożyli się obadwa do udzielenia dokumentów ogłoszonych przez P. *Casiri w Bibliotece Eskuryskiéy*. Lecz i te niedokładne podania, nie były ieszcze dostatecznemi do ułożenia zupełnéy historyi iaką przedsięwzięli. Aby dóyść celu trzeba było koniecznie uciekać się do samych textów rękopismów arabskich znayduiących się w Bibliotece madryckiéy.

Młody ieden uczony Duńczyk Paweł *Lemming* wyuczywszy się arabskiego ięzyka w szkole królewskiéy ięzyków oryentalnych w Paryżu, udał się do Madrytu w tymże zamiarze; lecz śmierć zaskoczyła go w pośród prac iego, a świat uczony, nie wyżałowaną, w tym nowym męczenniku nauk poniósł stratę. Doktor *Conde* oddawszy

się całkiem nauce ięzyka arabskiego, uiścił się z długu Europy, i zapełnił zarazem przerwę w historyi zachodniéy. Radził on się licznych rękopismów arabskich z Biblioteki królewskiéy w Madrycie, w *Escuryalu*, i swoiéy własnéy. Przydała mu się także kopia rękopismu Biblioteki królewskiéy w Paryżu wykonana przez dwóch sławnych orientalistów PP. *Langles* i *De Sacy;* wyiął on naycelnieyszą część, z tych równie nowych iak ciekawych dzieł.

Dodał przytém na końcu trzeciego tomu *fac similia* różnych napisów *kuficznych* osobliwszych dla rozmaitego ich kształtu. — Ich tłumaczenia ogłoszone przez autora, dowodzą głębokiéy iego erudycyi. Szkoda tylko że P. *Conde* niepostąpił tak ze wszystkiemi napisami iak z ostatnim, to iest, że nie zadał sobie trudu wyłożyć text napisów nieczytelnych zwyczaynym charakterem arabskim, szkoda także iż dla braku zapewne charakterów arabskich P. *Conde* nie przytoczył żakich wyiątków z textu; bo nie z równą zawsze dokładnością w tłumaczeniu okryślał imiona arabskie pismem europeyskiém. Można się spodziewać że nie zadługo drukarze hiszpańscy będą mieli dostarczone sobie charaktery arabskie których rznięcie dokonał teraz w Paryżu P. *Mole* pod kierunkiem P. *Langles*.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

81. Początki Arytmetyki zebrane przez Wincentego *Karczewskiego* Magistra Filozofii, Nauczyciela Matematyki w szkole Woiewództwa Krakowskiego. w Kielcach w drukarni Jana Nepomucena Wodziczki: 1822. w 8ce str. 183.

82. Roczniki Towarzystwa królewskiego warszawskiego przyiaciół nauk. Tom piętnasty. W Warszawie. 1822. W drukarni XX Piiarów. (z rycinami) w 8ce. str. 408.

83. Cantionale ecclesiasticum complectens ea omnia, quæ in ecclesiis, præcipue parochialibus, passim decantari solent; cum adjecta brevi et facili ad cantum choralem instructione; ad exemplaria, quibus ex præscripto et approbatione synodornm provincialium ecclesia polonica utitur, fideliter correctum ac editum facultate superiorum. Varsaviæ typis congregationis missionis ad S. Crucem A. D. MDCCCXXII. w 8ce. str. 96. 120 i kart 11.

84. Rys historyi polskiéy od wzniesienia się Monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraiu. Z pięcią mappami. Przez Józ. *Miklaszewskiego*. Radcę Delegacyi administracyinéy. Edycya druga, poprawna i ważnemi dodatkami powiększona. w Warszawie, Nakładem N. Glücksberga. 1822. w 12ce str. 231.

85. Mowa pogrzebowa w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. JW. Kaźmierza Wielińskiego Radcy Stanu Królestwa Polskiego. Miana w kościele XX. Kapucynów Warszawskich d. 18 Kwietnia 1822 roku przez X. Edw. *Czarneckiego* kanonika Metropolitalnego Warszawskiego i katedralnego Płockiego. w Warszawie w drukarni. XX. Piiarów 1822 roku. w 8ce kart. 8.

86. Popis publiczny Uczniów szkoły woiewódzkiéy Warszawskiéy Xięży Piiarów odbywać się będzie dnia 22, 23, 24 Lipca, na który zaprasza przeświętną pabliczność imieniem Nauczycieli i uczniów X. Jan *Bystrzycki* Rektor. w Warszawie. 1822. w 4ce. str. 12. (Przy tém programmacie umieszczony iest; Rozbiór układu roślin *Linneusza* i *Jussieu*, przez X. Woy. *Politowskiego* Professora Historyi Naturalnéy.)

87. Wykład syntétyczny własności powierzchni skośnych z ich przystosowaniem do konstrukcyi machin, sklepień kamiennych, i t. p. Rozprawa w zamiarze otrzymania stopnia Doktora Filozofii napisana i na publiczném posiedzeniu wydziału filozoficznego w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie broniona przez Kajetana *Garbińskiego*. Warszawa w drukarni Jego Ces. Król. Mości Rządowéy. 1822. w 8ce. str. 96 z 2 tablicami.

88. Siedmiochwilowe życie Sieciecha. Powieść allegoryczna wyięta z niewiadomego autora przez Wł. M. w Warszawie drukiem N. Glücksberga. 1822. w 8ce. str. 48 i III.

89. Rys polskiego słownika P. *Linde*, po wyyściu całego dzieła na powszechny widok, w Dzienniku wileńskim r. 1815, w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie umieszczony, teraz w jedno zebrany i przedrukowany, w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego. 1822. w 8ce. str. 4. i 211.

90. Mowa zastępcy rejensa dawniéy rejensa główne go duchownego seminaryum przy cesarskim wi leńskim Uniwersytecie, Fil. i Teol. Doktora, członka rady, Professora teol. dogm. i hist. kość. w Uniwersytecie, X. Jędr *Kłągiewicza*, kanon. wileń przy nowém otwarciu tegoż seminaryum, w obe cności rady seminarskiéy, miana dnia 24 Wrześ 1816 r.— w Wilnie w druk. XX. Missyonarzów 1822.

b) *z druku wyyśdź maiące:*

w Warszawie u N. Glucksberga.

Panna Scuderi powieść historyczna z czasów Ludwika XIV, tłumaczona z niemieckiego E. T. *Hoffmanna*.

Panowanie Władysława IV, przez Kajet. *Kwiatkowskiego*.

Opis starożytnéy Polski, przez Tom. *Swięckiego*. Wydanie drugie pomnożone.

II. Wiadomości o uczonych.

42. X. *Eugeni* Metropolita Kiiowski, X. *Filaret* Arcybiskup Moskiewski, Admirał *Szyszkow* Prezes Akademii Petersburgskiéy, i Baz. *Anastasewicz* Radca Stanu, obrani zostali członkami honorowymi Uniwersytetu Wileński ego.

43. Dnia 6. Lipca b. r. umarł w Kaliszu X. Adam Antoni *Jacyna* Sekretarz Uniwersytetu Warszawskiego. Urodził się w powiecie Połockim dnia 13. Stycznia r. 1785.— Uczęszczał do szkół w Połocku i w Wilnie, i obrał sobie poźniey stan duchowny. Był nauczycielem szkół publicznych w *Nowogrodku* i w *Grodnie*, a poźniéy (r. 1808.) w *Sejnach* gdy Liceum tamteysze pod sterem X. *Szweykowskiego*, (teraźnieyszego Rektora Uniw. Warsz.) kwitnęło. W roku 1816 i 1817 zwiedził Niemcy i Francyą, i został w Lipsku Doktorem Filozofii. Wezwany z zagranicy na Sekretarza Uniwersytetu Warszawskiego, sprawował ten Urząd od r. 1818 do ostatniego prawie tchu życia swoiego. Usilna praca zwątliła zdrowie iego; popadłszy w suchoty wyiechał do wód i w drodze życie swoie zakończył.— Zostawił po sobie dziełko o nauce ięzyka łacińskiego w szkołach niższych i wyższych. *) Uniwersytet utracił w nim członka, który przez gorliwość, światło, rozsądek i piękny charakter duszy, na powszechny szacunek zasługiwał.

*) Observationes de studio linguæ latinæ. Varsaviæ 1820. w 8ce str. 96.

44. Dnia 7. Lipca b. r. umarł w Petersburgu naystarszy Bibliotekarz Cesarskiéy (Załuskich) biblioteki, Radca kollegialny *Siemiginowski*. W Bibliotece téy pracował prawie od samego czasu iéy sprowadzenia z Warszawy; nikt też więcéy nad niego nie umiał cenić i szanować tego zbioru.— Urodził się na Wołyniu; żył przeszło lat 70; był dawniéy Professorem w Kiiowie; wydał w témże mieście grammatykę polską dla Rossyan według zasad *Kopczyńskiego*; zostawił w rękopismie grammatykę rossyyską dla Polaków, ułożoną podług akademickiéy.— Więcéy szczegółów iego pracowitego życia poźniéy umieścimy.

45. Kajetan *Garbiński*, Warszawianin (urodz. r. 1794), wysłany r. 1816 kosztém Rządu do Paryża, po powrocie swoim Professor N. Jeometryi wykreślnéy i Matematyki Elementarnéy w Uniw. Warsz. odbył dnia 20 b. m. publiczną dysputę, i otrzymał stopień Doktora Filozofii. (Rozprawa w tym celu napisana, ogłoszona iest wyżéy między nowemi dziełami pod Nrem 87.)

IV Piękne kunszta.

Wyszedł drugi zeszyt dzieła *Monumenta Regum Poloniæ Cracoviensia*; są w nim następuiące ryciny: I. Pomnik Bolesława Wstydliwego. II. Pomnik Stefana Batorego. III. Stanisław August odwiedzaiący groby królów. IV. Trunna Anny Jagiellonki siostry Zygm: Augusta.— W oddziale tym iest kolor odcisków stósownieyszy do sposobu rycenia w *aqua tinta*, niż był w piérwszym. Ryciny N. I i II udały się artyście; w Nrze III są uchybienia, Stanisław August nie podobny— spór światła dwóch pochodni nie naylepiéy wydany— rysunek nie ze wszystkiém dokładny. Artyści raczą w przyszłych oddziałach bardziéy na podobne szczegóły uważać. Kiedy rysunek nie dobry, trudno go przychodzi rytownikowi poprawiać,

Sawicki, rodem ze Lwowa, słynie teraz w Wiedniu robotą instrumentów muzycznych. Ukończył niedawno skrzypce tak doskonałe że od znawców za arcydzieło sztuki iednomyślnie uznanemi zostały. Sam Cesarz austryacki oglądał ten instrument i zachęcał artystę do dalszego postępowania w swoim zawodzie.— Za instrument wspomniony ofiarowano iuż *Sawickiemu* 3200 złp.

V. Pisma peryodyczne.

Pod dniem 2. b. m. ogłosiła w Warszawie Wanda z Frysów *Malecka* Prospekt pisma peryodycznego pod

tytułem: Bronisława czyli Pamiętniki Polek. Przedmiotem pisma tego będą: 1. *Literatura* i *Poezya*.— 2. *Historya*.— 3. *Podróże*.— 4. *Biografie* (kobiet slawnych cnotami.)— 5. *Wiadomości Naukowe* — 6. *Muzyka* (artykuł ten będzie pod Redakcyą Kar. *Kurpińskiego*.) — 7. *Albunea Samotnica* (Rodzay *Pustelnicy* na wzór eremitów francuzkich i angielskich.)— 8. *Mody*.— Pismo to wychodzić będzie dwa razy na miesiąc w zeszytach złożonych z trzech lub cztérech arkuszy.— Prenumerata kwartalna bez poczty wynosi 15 złp.

Dziennik *Wileński* – Treść Nru 6.— *Ekonomia polityczna*: Mowa Hr. *Guriewa*, ministra skarbu państwa rossyyskiego, na zagaienie posiedzenia Rady ustanowień kredytowych państwa. — *Podróż* na około świata, na brygu Ruryku, nakł. Hra. *Rumiancowa* Kanclerza państwa.— *Literatura Polska*. Wiadomości historyczno-krytyczne Józ. Max. Hr. *Ossolińskiego*; Ciąg 1oty, Ant. *Szneberger*.— *Prawo*. Wiadomość o statucie Litewskim, 2gim powszechnie zwanym p. X. Ant. *Sosnowskiego*. — *Poezya*; Adela Lenore) ballada z Bürgera przekł. A. E. *Odynica* — Cyganka ballada przez Tom. *Zana*.— Wygnaniec, naśladowanie *Owidiusza* przez Ark. *Roszkowskiego*.— Epigrammata Jgn. *Legatowicza*.— Do Emeliny p. *Baranieckiego*.— *Fizyka*. O fenomenach elektryczno-magnetycznych p. F. *Drzewińskiego*.— O polaryzacyi p. tegoż.— *Chemiia*: O rozkładzie soli metallicznych za pomocą magnetyzmu.— *Sztuki i Rzemiosła*: O sposobie dawania wernixu na mosiądzu.— *Wiadomości Literackie*: Towarzystwo Król. Warsz.— Lekcye w Akad. leśn. w Berlinie.— Wynalazki, odkrycia, rozmaitości.— Nowe dzieła.

POEZYA.

Flora, Rocznik damski. W Warszawie u L. Letronne 1822. w 12cc. str. 80.

Oceniaiąc ten powabny dla Dam upominek, sprawiedliwy wzgląd mieć należy na tę okoliczność, ż to iest pierwsze u nas tego rodzaiu zjawienie *). Dla tego ninieysze uwagi niech raczéy służą za skazówkę dla wydawcy na przyszłość, ieżeli, iak się spodziéwać należy, nie ostygnie w chwalebnym zamiarze dalszego wydawania tego Rocznika.

Aby nieobeznanym z tym płodem czytelnikom dać nieiakie o iego treści wyobrażenie, nadmieniam tu w krótkości o zawartych w nim przedmiotach. *Oblubieniec grobowy*, powieść oryginalna, zaleca się szczególniéy obudzaniem ciekawości i zwięzłém opowiadaniem; na Turnieie tylko nie należało *kwiatu rycerstwa* zapraszać, wszak rzecz dzieie się w wieku XVII za panowania Jana Kazimierza. Wynalazek prochu, który dwoma wiekami Czarneckiego poprzedził, zniósł zwolna tę rycerską zabawę, która, iak w ogólności w Polszcze nie była zbyt lubioną, tak za czasów Czarneckiego iuż wcale nie była w zwyczaiu.— *Dzierżbicka*, powieść z francuzkiego tłumaczona i iuż dawno znana.— *Wyiątek z podróży do Afryki*, prócz tego, że ani z rzeczy ani z sposobu iéy opowiadania nie obudza ciekawości, w tak szczupłym zbiorze kwiatów niewłaściwe zaiął mieysce. *Orkan* nazwany tu iest w przypisku wiatrem zachodnim, gdy orkanami zowią się wszelkie gwałtowne wichry, czyli raczéy burze. Z Poezyi celuie *wiérsz do płci pięknéy* Cypr. Godebskiego; resztę składaią drobne wiérszyki, dumki i piosnki, częścią przez znanych, częścią przez początkuiących młodych Poetów utworzone, ale iuż i w innych pismach drukowane. Do niektórych piosnek i dumek dorobiona iest muzyka przez *Elsnera*, *Kurpińskiego*, i *Szymanowską*. Nakoniec dla przyozdobienia tego Rocznika, a razem złożenia hołdu mężom, których imiona i zasługi tkwić będą zawsze w pamięci Polaków oyczyznę i Literaturę swoią kochaiących, umieszczone są cztéry litografowane wizerunki: S. *Potockiego*, Cypr. *Godebskiego*, *Niemcewicza* i *Karpińskiego*. Piérwszego litografował *Piwarski* podług popiersia, w stylu rzymskim; drugiego i ostatniego *Janiszewski*; a Niemcewicza *Marszałkiewicz* trafnie podług wzoru pędzla Brodowskiego. Wszyscy z godną pochwały wprawnością wykonali swoie prace.

W ogólności możnaby naprzód *Florze* zarzucić, iż kwiaty w jéy bukiecie nie wszystkie są świeże, i że prócz tego nie są rozmaite; przez co zmniey

*) Kalendarzyk Lubelski, przez Urmowskiego na ieden tylko rok wydany, nie należy do rzędu tego rodzaiu Roczników.

szoną została właściwa takim płodom wartość, to iest, wdzięk zaymuiący nowości, a tém samém przyiemność interesuiącéy zabawy. Główną zaletą takowych roczników iest rozmaitość. Za wzór w téy mierze posłużyćby mogły podobne płody Niemców, którzy szczególne maią w nich upodobanie. Jch *Taschenbücher*, w nieprzeliczonéy ilości po wielkich miastach wydawane, celuią smakiem co do powierzchowności, przyiemną zaś zabawą i pożytkiem co do treści. Znakomitsze z tych są: *Aglaia*, *Urania*, *Penelope*, (dla kobiet) *Taschenbuch der Liebe und Freundschaft*, *Vergissmeinnicht* i w. i. Nakładnicy, którymi tam zawsze zasobni są księgarze, staraią się w zawody, aby ieden drugiego pięknemi rycinami, doborem i rozmaitością przedmiotów i ozdobną powierzchownością przesadził. Lubo całą pobudką téy emulacyi są iedynie widoki pieniężne, wszelako i rzecz sama wiele na tém zyskuie; albowiem księgarze wyznaczaią corocznie za naylepsze z nadesłanych im artykułów stosowne nagrody, co w Niemczech, gdzie tylu znayduie się piszących, nie małą iest do pracy zachętą. Tego sposobu należałoby się i u nas chwycić, gdyż niepodobną iest rzeczą, aby iedna osoba dostarczyć mogła na każdy rok dobrych, rozmaitych i nowych przedmiotów; i dla tegoto u nas przedsięwzięcia podobne, równie iak i peryodyczne pisma, częstokroć w krótce po swoiém zjawieniu się, ustaią.

Uważaiąc daléy *Florę* pod względem iéy przeznaczenia, to iest, iako Rocznik wyłącznie Damom poświęcony, życzyćby wypadało, aby przedmioty właściwszej były temuż przeznaczeniu. Należałoby więc w tym widoku rozprzestrzenić naprzód wonny ogród *Flory*, aby obok róży zakwitał i skromny fiiołek, to iest, rozszérzyć zakres Rocznika, aby iak nayrozmaitsze przedmioty znalazły w nim mieysce. Lecz gdy wdzięk zawsze z pożytkiem łączyć się powinien, niechby serce i umysł znaydowały także przyzwoite sobie żywioły; niechby obok muzyki i piosnek przyiemnéy poświęconych zabawie, umieszczane były moralne powieści, tudzież wspomnienia i wiadomości o kobietach, które różnemi czasy cnotami swoiemi stały się zaletą płci swoiéy. Nie trudnoby tu było o piękne przykłady. Jleż to Polek po wszystkie czasy słynęło światłem i obywatelstwem, a ile z pomiedzy tych znowu, które mało nam są znane, chociaż godne były stanąć obok nayzasłużeńszych w kraiu mężów. Jle znowu takich, które poznawszy właściwe sobie w społeczeństwe mieysce, były wzorem cichego domowego życia, wychowywały oyczyznie godnych siebie synów i były szczęściem mężów swoich i całéy rodziny. O tychto powiedział Naruszewicz:

«Nie narażały owe to mężatki
Biednych małżonków na srogie wydatki,
By dla wędrownéy z obcych kraiów mody
Drugi zaprzedał oyczyste zagrody.
Głów nie zdobiły Jndyyskie kamyki,
Ni z drogich kruszców wysiane rubryki;
Ni stały w piątra nadęte czupryny
Tuż z brabanckiemi szykiem paięczyny. i t. d.
Mąż był iéy świadkiem domowego życia,
Czy się bawiła w kącie koło szycia,
Czy dom sprawiała pilna gospodyni,
Czy się ołtarzem bawiła w świątyni i t. d.»

Wzory takowe, przyiemném skréślone piórem, skutecznie trafiałyby do serc skłonnéy ku dobremu płci piéknéy. Naprowadzone niemi na drogę, która iedynie ich pięknemu przeznaczeniu przystoi, nauczyłyby się młode Polki gardzić *wędrowną modą*, i odwykać od tych *paięczyn*, przez które coraz bardziéy kray nasz ubożeie; natomiast zaś przywiązuiąc się do szlachetnych celów, przyczyniać się, ile w ich mocy, do pomyślności powszechnéy, lub stwarzać szczęście domowe, które nayczęściéy całkiem w ich ręku spoczywa. Do takichto kobiét, poddaiąc im się z hołdem winnym cnocie, chlubą byłoby powiedzieć z C. Godebskim:

«Panuycie więc, lecz bądźcie w zwycięztwie wspaniałe,
Użyycie władzy waszéy na podbitych chwałę;
Niech każda z was przez swoie wdzięki i pieszczoty
Zrobi swego kochanka miłośnikiem cnoty:
Okryycie nikczemników wzgardą i sromotą,
A tak cnota roskoszą, roskosz będzie cnotą.»

Kończąc ogółowe uwagi nad tym Rocznikiem Damskim, nadmienić tu ieszcze wypada, iż cena iego, (złp. 14) iest za wysoką, zwłaszcza

gdy to iest płód kraiowy, który, lubo dosyć ozdobny i czysty, nie zawiéra wszelako ani kosztownych rycin, ani wielkiego mógł wymagać nakładu. Dziełka tego rodzaiu, naypowszechnieyszemu przeznaczone użytkowi, powinny bydź zniżane do naysłuszniey széy ceny, co i samemu nakładnikowi pewnieysze i większe przyniosłoby korzyści. Zresztą przyznać należy, iż piérwsze to przedsięwzięcie powiodło się dosyć pomyślnie; nikt nieodmówi pochwały usiłowaniom wydawcy, a kobiety nasze, zawsze uprzeyme i delikatne, przyymą zapewne względnie ten piérwszy upominek Flory, w nadziei, że wydawca, i w inném iuż piśmie gorliwie ku ich zabawie pracuiący, przysłuży się im na rok przyszły darem, który i smakowi i przeznaczeniu swoiemu więcéy odpowiadać będzie.

W. C.

Wystawiono niedawno na Teatrze w *Odessie* Filokteta *Sofoklesa* tłumaczonego na nowo grecki ięzyk przez P. *Piccolo* młodego Greczyna znakomitych zasług. Aktorom, którzy wszyscy byli rodowici Grecy, poklaskiwano z uniesieniem. Zapał w słuchaczach był nie do wyrażenia, aktor graiący rolę Filokteta, przez szlachetną i razem pełną energii deklamacyą aż do łez widzów rozczulił. Na końcu zawołał: *Niech żyie Grecya, nie żyią wspaniali iey przyiaciele*! Następnie spiewano wielkiemi chórami, hymny patryotyczne stosowne do okoliczności. Spiewy te okryte były iednozgodnemi oklaski.— Spiewaią także codziennie w kościołach greckich w Odessie czułe modły o tryumf pieknéy sprawy narodu greckiego.

Do Anglii przysłał znowu Lord *Byron* nową tragedyę swoię. Lecz dotąd tyle tylko o niéy wiadomo, że przedmiot iest wzięty z powieści niemieckiéy znanéy iuż i w Anglii.— Nawet i *Pamiętniki* Byrona czytane iuż były kilku poufalszym przyiaciołom iego. Ma w nich bydź mowa bardziéy o uczuciach, i mniemaniach niż o przypadkach i rzeczach.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

Mam honor donieść szanownéy publiczności iż przyymuię prenumeratę na pismo peryodyczne wydawane w Petersburgu przez P. *Oldekop* w języku niemieckim pod tytułem: *St. Petersburgische Zeitschrift.*— Pismo to wychodzi raz na tydzień w Nrach złożonych z 2½ do 3 arkuszy, poświęcone iest wszelkim przedmiotom Literatury piękney i historyi, i zaleca się dotąd wyborem rzeczy interesuiących prawie każdy Naród europeyski. Tak n.p. Polaka zaymuie opis (nieznany) ucieczki *Beniowskiego* z Kamczatki— Wyiątki z dziennika podróży *Sękowskiego* w Nubii i Etiopii— ważność historyczna okolicy między Libawą i Tylżą— o ięzyku staro-sławiańskim i t.p.— O zaletach pisma tego naylepiéy się w moiéy księgarni każdy przekonać może z treści pierwszych 24 Nrów. Prenumerata roczna wynosi 72 złp.— Można także prenumerować na poczcie w Expedycyi Gazet.

W księgarni niżéy podpisanego dostać można następuiących książek swieżo z druku wyszłych.

Archives des découvertes et des inventions nouvelles; faites pendant l'année 1821, Paris 1822. 1 vol in-8 fl. 18.

Séjour de trois mois dans les montagnes près de Rome, pendant l'année 1819; par Marie Graham, traduit de l'Anglais, 1 vol in-8. Paris 1822. fl: 12.

La colonne de la grande armée d'Austerlitz; description du monument érigé en bronze sur la place Vendôme à Paris accompagnée de 36 planches représentant: la vue générale, les médailles, piédestaux, bas-reliefs ect, dont se compose ce monument. Livraison 1 et 2 prix de chaque livraison fl. 24.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewsko Warszawskiego Uniwersytetu.

N. W Nrze 119 Gazety Korrespondenta Warszawskiego znayduie się «kilka słów w *odpowiedzi*" na Artykuł w Nrze 16 Gaz. Lit. pod napisem P o e z y a przed dwoma miesiącami umieszczony, który obeymuie razem i Recenzye czterech teatralnych sztuczek wyszłych w r. b. z drukarni Węckiego.